

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 22 — 28 czerwca 1947 r.

Nr 24

Prymas Anglii w Polsce

Polska katolicka gości u siebie niezwyklego dostojnika. Przybył bowiem do nas w dniu 4 bm. J. Em. Ks. Kardynał Griffin, Arcybiskup Westminsteru, Prymas Anglii. Jest to po wojnie pierwsza wizyta tak wysokiego dostojnika kościelnego w naszym spustoszonej kraju. To bezpośrednie zetknięcie się narodu naszego z Prymasem Katolickiej Anglii będzie napewno wielkim przeżyciem dla naszego społeczeństwa. Z drugiej strony Ks. Kardynał Griffin będzie mógł ujrzeć na własne oczy rozmiary strat, jakie poniósł naród Polski. Świadectwo naoczne tego wielkiego przyjaciela Polski może zapoczątkować nowy okres pełnego wzajemnego zrozumienia między światem anglosaskim a Polską.

Przypuszczamy, że właśnie zawartość ideowa i prężność cywilizacyjna oparta na szerokiej bazie tradycji historycznej i żywej wierze milionowych mas naszego ludu skłoniła Prymasa Anglii do nawiązania bezpośredniego kontaktu z Polskim Episkopatem i społeczeństwem katolickim. Po straszliwych doświadczeniach ostatniej wojny dojrzewa przekonanie, że tylko powrót do ideałów religijnych i chrześcijańskich zasad moralnych, zdoła ocalić ludzkość przed katastrofą samozniszczenia. Świadomość tej wielkiej misji jaką ma do spełnienia Kościół Katolicki w świecie współczesnym przebija w wypowiedziach episkopatu różnych krajów: Włoch, Francji, Holandii, Anglii, Polski. Pobudza też ona do umocnienia wspólnoty duchowej całego katolicyzmu w walce z nowocześniejszym pogaństwem o pełne urzeczywistnienie Królestwa Chrystusowego.

J. Em. Bernard Kardynał Griffin urodz. się 21 marca 1899-r. w Birmingham. Liczy więc dopiero lat 48. Przygotowywał się do kapłaństwa w Collegium Angelicum w Rzymie. Już w bardzo młodym wieku, bo 30 czerwca 1938 r. został on biskupem tytularnym Aby i sufraganiem Arcybiskupa Birminghamu, a potem wikariuszem generalnym tej Archidiecezji. Na tym stanowisku odznaczył się w czasie wojny niezwykle spokojem i siłą ducha w obliczu nalotów niemieckich, pustoszących Coventry i całą środkową Anglię. Energia, odwaga, zdolności organizacyjne i wysoki punkt widzenia w ocenie wypadków dziejowych, wysunęły go w niedługim czasie na czoło Episkopatu angielskiego. 18 grudnia 1943 roku został zamianowany przez Ojca Świętego Arcybiskupem Westminsteru, jako następca zmarłego podczas wojny Kardynała Hinsley'a. Do godności kardynalskiej wyniesiony został 18 marca 1946 r.

Dążeniem przewodnim J. E. Ks. Kardynała Griffina jest nawiązywanie łączności — w obecnym, przełomowym okresie — z episkopatami i społecznościami całego świata. Zaraz po oswobodzeniu Rzymu udał się on do Włoch, by złożyć wizytę Ojcu Świętemu, jako głowa Episkopatu Anglii i Walii i zetknąć się bezpośrednio z narodem włoskim. Niedługo później gościł w Westminsterze Kardynała Villeneuve i Arcybiskupa Nowego Yorku. We wrześniu 1945 r. odbył podróż po kontynencie, by zacieśnić stosunki pomiędzy Episkopatem angielskim a biskupami różnych krajów. We Francji złożył wizytę Kardynałowi Suhard w Paryżu i odwiedził Lisieux, ma bowiem od lat młodzieńczych głębokie nabo-

żeństwo do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W Belgii złożył wizytę Kardynałowi van Roey w Mechlinie. W Niemczech odwiedził Biskupa von Preysinga w Berlinie i Kardynała Faulhabera w Monachium, oraz wziął udział w konferencji biskupów północnych Niemiec. Obecnie przyjeżdża do Polski, której wierność wobec Kościoła i żywa religijność wśród mas ludowych budziła w nim zawsze głęboki podziw.

Katolicyzm w Anglii wycierpiał w ciągu trzech wieków wiele prześladowań, zahartował się i stanowi dziś potężną siłę. Dzięki swej zawartości, dyscyplinie i bujności życia wewnętrznego odgrywa on w W. Brytanii coraz większą rolę, podobnie jak katolicyzm w Stanach Zjednoczonych. W porównaniu z katolickimi ośrodkami we Francji, gdzie dominuje pewien rys kontemplacyjnego indywidualizmu, katolicyzm w Anglii jest bardziej społeczny i dynamiczny, kładzie nacisk na przebudowę podstaw życia zbiorowego. To go upodabnia do tendencji, przejawiających się w katolicyzmie polskim. Dlatego zbliżenie między tymi dwoma środowiskami katolickimi może być połączone z obopólną korzyścią.

Żyjemy w epoce krytycznej, w której przesilają się dzieje ludzkości cywilizowanej. Przywódcy Kościoła katolickiego we wszystkich krajach ostrzegają przed zagładą kultury i nawołują do budowy nowego ładu moralnego na zasadach chrześcijańskich. W tym okresie przyjazd Prymasa katolickiej Anglii ma wagę wyjątkową. Cała katolicka Polska wita Go z radością i głębokim wzruszeniem, a zwłaszcza Ziemia Odzyskana.

T. W.

X. N. Mędlewski

Anioł a człowiek

Rewolucja złych aniołów zakończyła się straszliwą dla nich klęską. Wierność dobrych aniołów natomiast otrzymała zapłatę w niewypowiedzianej i niekończącej się nigdy szczęśliwości nieba. Dla pomnożenia szczęścia i radości Swoich aniołów Bóg pozwala im nie tylko zażywać rozkoszy niebieskich, ale nadto przyczyniać się do uszczęśliwiania ludzi i zapełniania nimi nieba w miejsce aniołów zbuntowanych. W tym celu zleca im opiekę nad człowiekiem, tak nad poszczególnymi ludźmi jak i nad ich zespołami, np. nad miastami, narodami, zakonami a przede wszystkim nad Kościołem Katolickim.

I Ty, Drogi mój Przyjacielu, masz także swojego dobrego ducha, którego kochasz i czcisz jako „anioła stróża”. Tę miłość do anioła stróża wpoila Ci matka. Ona to w trosce o dobro Twoje doczesne i wieczne od lat dziecięcych polecała Cię jego możej opiece i uczyła Cię modlić się do niego każdego ranka i każdego wieczora:

Aniele, stróżu mój!
Ty zawsze przy mnie stój!
Rano, w wieczór, we dnie, w nocy
Bądź mi zawsze ku pomocy.
Broń mnie od wszelkiego złego
I doprowadź do żywota wiecznego.
Amen”.

— A jakiego rodzaju jest ta opieka, którą nad nami rozciągają aniołowie stróżowie?

— Pomoc udzielana nam przez aniołów dotyczy ciała i duszy. W Starym Testamencie czytamy, jak to aniołowie wyprowadzili sprawiedliwego Lota i jego rodzinę z miasta Sodomy skazanego przez Boga na zagładę. Podobnie Daniel wrzucony do lwiej jamy zawdzięczał swoje ocalenie strzegącemu go aniołowi. W Nowym Testamencie znajdujemy piękny opis wyprowadzenia św. Piotra z więzienia, w które wtrącił go Żydzi. Najczęściej jednak przychodzą aniołowie z pomocą małym dzieciom, które dla swej słabości są bardziej narażane na nieszczęśliwe wypadki. O Papieżu Piusie IX czytamy np., że jako małe pachole chętnie usługiwał do Mszy św. Pewnego razu uczuł w czasie służenia jakiś dziwny

niepokój. Spojrzał, i widzi w pobliżu świetlaną postać anioła, który go do siebie przyzywa. Ale Janek bał się pozostawić księdza przy ołtarzu samego i został na miejscu. Wtedy anioł tak gwałtowną wzbudził w nim trwogę, że mimowoli mały ministrant zerwał się z miejsca. Nie zrobił on jeszcze kilku kroków, jak na stopnie, gdzie klęczał, upadł z łoskotem ciężki gzyms oderwany od sklepienia. O! jak wiele dzieci ginęłoby od różnych wypadków, gdyby nie opieka anioła-stróża.

Przed wszystkim jednak zabiegają aniołowie stróżowie o dobro naszej duszy. Oni to poddają nam dobre myśli i skłaniają naszą wolę do dobrego. Wezwani o pomoc w chwili pokusy z łatwością przepędzają złego ducha. Któż w końcu

opisze, jak cenną przysługę wyświadczają nam w chwili śmierci. Wtedy budzą w nas serdeczne uczucia miłości Bożej i żalu za grzechy, oddalają od nas myśli zwątpienia i rozpacz a wlewają w serce męstwo i ufność w nieskończone miłosierdzie Boże.

Bądźmy im więc wdzięczni i codziennie pamiętajmy z czcią i miłością o naszym aniele stróżu. Bądźmy przekonani, że anioł stróż chce jak najlepiej spełnić zlecony mu przez Boga obowiązek czuwania nad naszym zbawieniem, który psalmista Pański tak pięknie opisuje w psalmie o Opatrzności Bożej:

„Aniołom swoim każe cię pilnować. Gdziekolwiek stąpisz, oni cię

piastować
Na rękę będą, abyś idąc drogą
O ostry kamień nie ugodził nogą”.

Anioł stróż więc czuwa, anioł stróż pomaga, anioł stróż przestrzega, anioł stróż miłuje, ale anioł stróż chce być wzywany, kochany i słuchany.

Nowa błogosławiona Jej morderca na uroczystościach beatyfikacyjnych

W niedzielę, dnia 20 kwietnia br. odbyła się w Bazylice św. Piotra w Rzymie beatyfikacja 12-letniej Marii Goretti. Na uroczystościach beatyfikacyjnych był obecny —

wydarzenie w dziejach Kościoła chyba jedyne w swoim rodzaju — jej morderca, Aleksander Sereneli liczący obecnie 69 rok życia, który odbył już swoją karę i pokutę ob-

EWANGELIA ŚW. na 4 niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego
(św. Łukasza 5, 1—11).

„Panie wyjdź ode mnie, bom człowiek grzeszny!”

W on czas: Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, by słuchać słowa Bożego, On właśnie stał nad jeziorem Genesaret. Widząc zaś dwie łodzie, stojące przy brzegu — rybacy bowiem wysiedli i płukali sieci — wstąpił do jednej łodzi, która była Szymona, i poprosił go, aby nieco odbił od brzegu. I usiadłszy nauczał rzesze z łodzi.

A gdy skończył przemowę, rzekł do Szymona: „Wyjdź na głębię, a zapuść sieci wasze na połów”. Ale Szymon odezwał się i rzekł doń: „Mistrzu, mozoliliśmy się przez całą noc, a nicśmy nie ułowili; ale na Twe słowo zarzucę sieć”. I gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, a sieć ich rwać się zaczęła. Toteż skinęli na towarzyszków, co byli w drugiej łodzi, by im przyszl z pomocą. Ci nadpłynęli i napelniono obydwie łodzie, tak że o mało nie zatoneły. Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa mówiąc: „Panie, wyjdź ode mnie, bom człowiek grzeszny!” Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, osłupienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli; a podobnież i Jakuba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. Jezus jednak rzekł do Szymona: „Nie bój się! Odtąd już ludzi łowić będziesz”. A wyciągnawszy łodzie na brzeg, rzucili wszystko i poszli za Nim.

mył winę. Wśród obecnych znajdowała się również matka Błogosławionej dziś 82-letnia staruszka. — Nowa Błogosławiona, Maria Goiretti, urodziła się w Corinaldo blisko Ankony w 1890 roku w ubogiej wieśniaczej rodzinie. Gdy rodzina wzrosła trzeba było przeprowadzić się na inne gospodarstwo, aby się utrzymać. Maria miała wtedy 6 lat i była u pierwszej Komunii św. Nowe miejsce zamieszkania, blisko Nettuno okazało się malarzyczne, tak że ojciec Marii rychło zmarł. Wdowa miała wychować sześcioro dzieci.

W gospodarstwie tym pracował również 60-letni gospodarz Serebelli z dwoma synami. Mieszkania obu rodzin były oddzielne ale kuchnia i schody wspólne. To było powodem wielu kłopotów. Po południu 5 lipca 1902 r. Maria szła na schodach, gdy nadbiegł Aleksander, jeden z synów współgospodarcza farmy. Pokazał Marii sztylet i kazał jej wejść za sobą do pokoju. Odmówiła. Porwał i wciągnął dziewczynkę do wnętrza, zamykając drzwi za sobą. Maria zaczęła

wołać o pomoc lecz 24-letni drab zdławił jej głos. Widząc udaremnienie swych zamiarów wyjął sztylet.

Morderca zeznał później, że oślepiły z furii zaczął kłuć dziecko sztyletem jak kawał drzewa. Maria — jak św. Agnieszka — zasłania się naokoło odzieniem i umiera.

Morderca wyznał potem, że nie była to tylko furia. Z góry postanowił zabić ją w razie oporu. Maria wygrała wielką bitwę.

Natychmiast po śmierci twarz jej stała się niezwykle piękna i to zwróciło uwagę na jej świętość. — Wyglądała jak śpiąca. Obecnie spoczywa w kościele Matki Boskiej Łaskawej w Nettuno, gdzie w roku 1929 wzniesiono wspaniały pomnik na cześć tego czystego dziecka. — Maria nie uczęszczała do szkoły. — Uczyła ją matka, i przykładem swym prowadziła do miłości Boga i zachowania jego przykazań. W życiu jej nie było nic nadzwyczajnego. Była posłuszna, kochała Serce Jezusowe i Matkę Bożą — a była czysta i skromna w słowach i zachowaniu się. Matka spełniała swą rolę, reszta była dziełem Bożym.

Nie miejcie do mnie żalu, wybaczyć mi wszelkie zło, które Wam wyrządziłem. Zarówno nie miejcie z mego powodu do nikogo żalu. Wola Boża, a tam budzi Ci Jezus nową pociechę do życia. Wszak kiedyś znowu się wszyscy razem zobaczymy u Ojca Niebieskiego. Żegnam Was serdecznie, wszystkich bliskich i drogich ścisłam i całuję. Wasz w Chrystusie oddany Syn i Brat H e n i u !

M o i U k o c h a n i !

Nadeszła godzina, gdy muszę zejść z tego świata. Gdy otrzymacie ten list, nie będę już między żyjącymi, ale pocieszyć się, to tylko w życiu tego świata mnie nie będzie. Idę w nowe życie. W nowy świat. Do Ojca Mego Niebieskiego, do Jezusa i Marii. Nie wiem, czy zasłużyłem na to w tak piękny dzień żegnać się z życiem. To wszak dziś dzień św. Jana. On niebieski patron, wychowawca młodzieży, wstawi się za mną biednym grzesznikiem i wraz z Marią Królową Różańca św. wprowadzi mnie do krainy wiecznej szczęśliwości. Dziś między 8—9 godziną wieczorem będę już wśród tych, którzy mnie wyprzedzili. Czym smutny zapytacie może? Nie! Dziś jeszcze raz przyjmę Jezusa do swego serca i z Nim pójdę przed oblicze Najwyższego. Za Was wszystkich ofiaruję moje życie. — Oby Pan chciałby Wam wynagrodzić za to, coście dla mnie uczynili. Nie danym mi było to uczynić. Nie smućcie się, szczególnie Ty matko moja najdroższa. Wola Boża. Życie tak krótkie; wnet się zobaczymy u Ojca Naszego. Jeszcze raz przepraszam Was serdecznie za wszystkie smutki i krzywdy, które Wam wyrządziłem. Bóg Wam wynagrodzi. Módlcie się o spokój mej duszy, a ja będę o Was pamiętał. Bóg z Wami. Jego Opiece Was polecam. — Ścisłam Was i całuję serdecznie. Żegnam Was z tą myślą, że wkrótce się zobaczymy. Zostańcie z Bogiem.

Wasz Syn i Brat H e n i u .

Za Was ofiaruję moje życie

Moc wiary najwyraźniej przejawia się w ciężkich i ostatnich chwilach człowieka. W cierpieniach wiara dodaje siły, w godzinie śmierci napelnia niewysłownym spokojem i nadzieją lepszego życia. — Polscy skazańcy ginęli przeważnie jak przystało na prawdziwych katolików. Szli naprzeciw śmierci bez strachu i bez żebrania o litość. Szli odważnie, a nawet z otuchą, wierząc, że czeka ich szczęście wiekuiste.

Przykładem powyższego niech będą dwa listy pożegnalne jednego skazańca polskiego. Listy te są fragmentem książki która ukaże się w tych dniach pt. „Jak ginie Polak“... red. Albina Wietrzykowskiego

Ostatnie dwa listy Sobkowiaka Henryka z Poznania, straconego w Berlinie

M o i N a j d r o ż s i !

Nie umiem wprost wyrazić tego, co na moim sercu leży po przeczytaniu Waszych listów. Nie wiem czym zasłużyłem na tak wiele dowodów miłości i przywiązania. — Dziękuję Wam wszystkim i rodzi-

com Fredka i Heńka oraz Walerianowi za listy. Przesyłam zarazem moje najserdeczniejsze życzenia imienin dla Jadzi, Małgosi, Irki i szczególnie dla Janki. Niechaj Mateczka Najśw. i Dzieciatko Jezus błogosławi Jej w tym macierzyństwie. Modłę się o to szczególnie serdecznie. Serce moje teraz już spokojniejsze, zupełnie zdane na wolę Bożą, bowiem nawiedził je już w zeszłym tygodniu Jezus w Eucharystii. Cały się Jemu oddałem. Nie już nie mam, co by moim było. Choć me życie tak grzeszne, myślę przecież, że On, Miłosierdzie Nieskończone w krainie wiecznej szczęśliwości da mi choć maleńki kącik, całkiem na boku, a to mi wystarczy. Może to już wkrótce ta chwila. Któż to wie? Przez Kalwarię do krainy zmartwychwstania.

Zaniedbana dziedzina

W dzielnicach, w których mamy sposobność, a nieraz i konieczność stykania się z ludźmi innych wyznań, sprawa wykształcenia religij-

nego, wiedzy religijnej, odgrywa niepoślednią rolę.

I dziwna rzecz: Staramy się o naukę zawodową, — tę na pierwszym miejscu. (Dokończenie na str. 179)

Jan Lisowski

Współpraca domu ze szkołą

Rok szkolny dobiega końca. Młodzież po całorocznej pracy, prawie już w normalnych warunkach, — wzbogacona dużym zasobem wiedzy z różnych dziedzin, korzystać będzie beztrudno z dobrodziejstw lata i wsi. My zaś, starsi, jak rolnicy po żniwach, musimy spojrzeć krytycznie na wyniki naszej pracy, by określić zadania na przyszłość i usunąć spostrzeżone niedociągnięcia.

Obowiązkiem naszym jest nie tylko dać dziecku wykształcenie, ale go również wychować. I aczkolwiek na temat wychowania napisano tomy i wypowiedziano dużo pięknych i mądrych myśli, to jednak ciągle pokutują mylnie o nim pojęcia. Wielu nie zdaje sobie sprawy z istoty wychowania, nigdy nad nim się nie zastanowiło, nieznane są im środki wychowawcze, ich postępowanie z młodzieżą cechuje przypadkowość, nieumiejętność radzenia w prostych wypadkach. Dlatego zwala się cały ogrom pracy wychowawczej na szkołę, uważając ją za jedyną instytucję wychowawczą i obarczając pochoptnie odpowiedzialnością za nieetyczne, postępowanie młodzieży, jak tego mieliśmy przykład w bieżącym roku szkolnym. Stanowisko takie jest mylnie. Największy wpływ na urobienie charakteru młodzieży mogą wyrzucić rodzice, mając ją pod swoją opieką przez cały czas z wyjątkiem kilku godzin gdy przebywa w szkole. Oni mają największe możliwości, w ich ręku spoczywa przyszłość dziecka. Trzeba tylko, by rodzice umieli swoje umiejętności, doświadczenie życiowe i stanowisko odpowiednio wykorzystać.

Życie jest skomplikowane. Nasuwa się cały szereg problemów wychowawczych trudnych do rozwiązania dla człowieka nieprzygotowanego, stąd powstaje konieczność utworzenia ciała doradczego, coś w rodzaju poradni wychowawczej, którą przyjdzie z pomocą rodzicom.

Celem takiej poradni byłoby polepszenie i pogłębienie wychowania domowego. Oczywiście kontakt z rodzicami musi być ciągły, oparty na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu zadań.

Na zebraniach takich mniejby należało zajmować się teorią, a podchodzić do zagadnień praktycznie na podstawie przeżytych doświadczeń wychowawczych.

Co pod tym należy rozumieć? Są to osiągnięcia i zabiegi wzięte z życia rodziny, czy pokoju dziecinnego podane w formie opowiadania co dziecko zrobiło, czy czego nie zrobiło, jakie zastosowano miary i środki, jaki był ich skutek.

Szczegółowe omówienie poszczególnych wypadków, zwrócenie uwagi na charakterystyczne momenty zaostrzy zmysł obserwacyjny wychowawców praktykujących, wzbogaci skarb ich doświadczeń, wciągnie głębiej do pracy.

Wychowawca zaś o bogatym doświadczeniu, chociażby nie był dokładnie obznajmiony z teorią, może mieć bardzo dobre wyniki pracy. Przeciwnie, świetny teoretyk bez doświadczenia może okazać się dyletantem. Musi dążyć do zdobycia jak największego doświadczenia. To jest właśnie tragiczne, że potrzebne doświadczenia ma zebrane dopiero wtedy, gdy dzieci jego są już wyrosnięte i nie ma kogo wychowywać.

Z każdą generacją rodziców idą do grobu całe skarby pedagogicznych zdobyczy. Wszystkie młode pokolenia rozpoczynają wychowanie bez doświadczenia i na skutek tego popełniają te same błędy które już dawniej były popełniane. — Potrzebny pogląd na ulepszenie postępowania zdobywają gdy już jest za późno. Tylko stopniowo jak i przeszłe pokolenia stają się mądrzejsze po szkodziu. Gdyby można było trochę doświadczenia, zdobytego przez starsze pokolenia przełać w młode, dużo byśmy zyskali.

W różnych okolicznościach zbierają się rodzice. Mogą się zebrać również dla lepszego wychowania swych dzieci. Hasło współpracy domu ze szkołą zdobędzie przez to głębsze znaczenie. Jeżeli rodzice z takiego zebrania będą wynosili korzyść — sale odczytowe będą pełne.

Odczyty jednak muszą dawać materiał do dalszego pogłębienia, jak również materiał do wypowiedzenia się. Tylko przez wypowiedzi uda się rodziców trwale zainteresować, tylko wtedy zdobędziemy ich do aktywnej współpracy.

A zagadnienie wychowania jest zbyt ważne, żeby przejść nad nim do porządku dziennego. Pomyślmy o tym.

Nie da się Pan Bóg z siebie naśmiewać

Często opowiadają ludzie przykłady surowej kary Bożej na bluźnierców. Bardzo rozpowszechnione jest przekonanie, że kto z kapłana szydzi, ten bez kapłana umiera. O takim smutnym przykładzie opowiadała mi ostatnio pewna kobieta, która była sama świadkiem zdarzenia.

Walenty, jeden z najzamożniejszych gospodarzy, był zarazem bardzo pilny i pracowity. Właśnie dziś, w piękny dzień czerwcowy uwiija się już od rana około zbioru i zwożenia siana.

Naraz stało się nieszczęście: żona jego zatrudniona odbieraniem siana na dość wysokim pomoście stogu spadła nieszczęśliwie na widły podającego siano męża. Skutek był straszny. Stan chorej zdawał się z każdą chwilą groźniejszy. Nieszczęśliwa wyla się z bólu, a czując, że siły jej prędko uchodzą prosiła gorąco o sprowadzenie jej

kapłana, aby zaopatrzył ją na śmierć. Mąż jej nie był religijny. Zmarł w niej wprawdzie nieszczęśliwym wypadkiem, a równocześnie zły był, że praca tak nagle mu się przerywa, że konie trzeba posyłać po księdza. To też klnął i wymyślał na wszystko i wszystkich. W końcu jednak zaprzął konie do powózki i pojechał po księdza.

Sąsiedzi, widząc go jadącego powózką, a nie wiedząc nic o nieszczęściu, zapytywali z ciekawości, dokąd się wybiera?

— Kobyła mi zachorowała — odpowiedział ze złością — i jadę po weterynarza, żeby mi ją wyleczył. Poczym klnąć i wyzywać przy-
naglał konie do pośpiechu.

Po chwili wracał z kapłanem, a dzwonek oznajmił, iż z Przenajświętszym jedzie i wzywał ludzi, by oddali pokłon Bogu utajonemu. Ludzie kłękali z uszanowaniem, nabożnie się żegnali, a potem z

trwogą szeptali pomiędzy sobą o bluźnierczym zachowaniu się sąsiada...

Już dawno Walenty żonę pochował, ożenił się powtórnie i jak dawniej harował od rana do nocy około gospodarstwa. Pamiętał o wszystkim, wszystkiego sam doglądał, tylko coraz więcej zapomniał o Bogu i o własnej duszy.

Nawet na spowiedź wielkanocną przez ostatnie dwa lata nie znalazł czasu.

Mimo iż wiek i praca pochyliły go ku ziemi, niby ten kłós w czasie żniw zawsze jeszcze czuł się zdrowy. Jak niegdyś przed laty tak i dziś wszyscy przy sianokosie się uwijają. On też cały dzień krząta się i pilnuje, żeby praca szła naleyście.

Nawet zapomniał, że już dawno minęła pora obiadu. Dopiero pod wieczór czuł, że jest głodny, przypomniało mu się, że nie jadł obiadu, poszedł więc do kuchni i najadł

się ziemniaków z kaszanką i maślanką.

Po jedzeniu czuł się jakoś niedobrze.

— Marycho, — woła do swej żony — pewnie te zimne ziemniaki mi zaszkodziły, czuję się niezdrowy.

Położył się do łóżka.

Po chwili stan jego znacznie się pogorszył. Gorączka się wzmogła, poczał majaczyć.

Domownicy zaniepokojeni posłali po kapłana. Ale chory już głębokim rżeniem i nieprzytomnością oznajmia wszystkim, iż dobiega mety...

Po chwili nie żył.

Posłano gońca by kapłan się wrócił.

W tym samym miejscu, gdzie on niegdyś tak bluźnierczo sąsiadom odpowiadał, teraz goniec zatrzymał księdza i oznajmił mu: „Za późno!“

Życia katolickiego

W DIECEZJI

Parafia w Białogrodzie przeżywała niezapomniane chwile w dniach od 15 do 25 marca b. r. w czasie ośmiu dniowych misji. Tłumy wiernych zapelniały kościół, mimo, że pogoda nie bardzo sprzyjała i roztopy wiosenne przeszkadzały w uczęszczaniu na nauki z dalszych wiosek. Mimo to wiele furmank ze wsi otaczało kościół, co świadczy o tym, że lud chętnie garnie się do kościoła i żądny jest słowa Bożego.

Nauki głosił O. Kapucyn pod przewodnictwem O. Dr. Gabriela z Walecza. 8.000 Komunii św. rozdano w czasie misji i w najbliższych dniach po nich. — Misje te przyczyniły się do zespolenia Polaków przybyłych ze wszystkich stron Polski na te tereny.

Maszewo. Na połowie drogi ze Starogardu do Nowogardu leży sympatyczne i spokojne miasteczko Maszewo, liczące ponad tysiąc dusz. Ludność tego miasteczka, w tygodniu przed niedzielą Trójcy Przenajśw. przeżywała bardzo podniosłe chwile. Był to tydzień św. misji. Księża misjonarze jeden tydzień objeżdżali kościoły filialne, a drugi tydzień poświęcili dla samego Maszewa. Przez cały tydzień głosili przepiękne nauki stanowe, a mianowicie dla dzieci, dla młodzieży męskiej, dla młodzieży żeńskiej, dla ojców i dla matek. Był specjalny dzień dla chorych, dzieci i niemowląt, dzień Eucharystii i dzień zmarłych. Wszyscy po misji czuli się jakoby

nowonarodzeni. W czwartek wieczorem od godz. 8—12 odbyła się procesja Eucharystyczna—Maryjna. Blisko kilometr ciągnęła się procesja ulicami Maszewa, oświetlona dziesiątkami pochodni i lampionów. Misja św. została zakończona postawieniem krzyża misyjnego. Procesja po krzyż misyjny, złożony trzy kilometry od kościoła parafialnego była punktem kulminacyjnym całej misji św. Poświęcony krzyż misyjny niesły wszystkie stany z ks. proboszczem na czele. Żał mi się zrobiło, gdy widziałem matkę, niosącą krzyż pod najwyższą górę, jako wyraz tego, że one w życiu swoim najcięższy krzyż niosą. W czasie misji św. rozdano przeszło trzy tysiące komunii świętych.

* * *

Jubileusz kościoła Bożego Ciała w Krakowie. Kościół Bożego Ciała w Krakowie obchodzi w bieżącym roku sześćsetlecie swego istnienia. Wspaniała ta gotycka świątynia, pełna zabytków (wśród nich na szczególną uwagę zasługuje wielki ołtarz olbrzymich rozmiarów, stalle kanonickie i mauzoleum bł. Stanisława Kazimierczyka) została w ciągu ostatnich lat gruntownie odnowiona. Obowiązki duszpasterskie sprawują przy niej Księża Kanonicy Regularni. Parafia została przygotowana do tego jubileuszu przez wizytę duszpasterską w okresie zimowym i przez misje święte. W uroczystość Bożego Ciała wyruszyła na miejsce, po raz pierwszy od czasu

miętych czasów (przed wojną była to dzielnica żydowska) procesja eucharystyczna po parafii.

Zaniedbana dziedzina

dokończenie ze str. 177

szym miejscu, — mniej o wykształcenie ogólne, — „ono nie donosi!“ — a najmniej o wiedzę o Panu Bogu, ku któremu wszakże zdążamy!

Nie porywa nas pragnienie poznania naukowo, o ile to możliwe, Tego, Który nas stworzył, utrzymuje przy życiu, Który zawoła nas za kilkadziesiąt lat (a może i prędzej!) do siebie, na zdanie rachunku z włodarzowania życiowego!...

Co wiemy o naszym sprawiedliwym Sędzi i miłosiernym Odkupicielu?... Zadawałamy się małym, o zbyt małym zakresie wiadomości religijnych z ławy szkolnej, nieraz tylko powszechnej. „Życie“ — ale to niemoralne! — zatarło w nas pamięć na dziesięciore przykazań Bożych! Coś tam działa w naszym sumieniu, ale — nas pochłania świat. Trzeba żyć!

A jednak... Głód nauki o Bogu jest i rosnąć będzie. Trzeba go budzić i przygotować dlań strawę. — Panie coraz częściej poczynają pytać o książki o istocie Boga i o wartości duszy. Takie książki dziś w wysokiej cenie — objaśnia mnie znajomy księgarz, a książek takich brak! — dodaje.

Czytelnie parafialne, księgarnie, biblioteki prywatne, o ile się utrzymały, mają dziś wdzięczne zadanie. Należy czymprędzej drukować na nowo klasyczne dzieła, których wojna nie zniszczyła, oraz wydawać nowe, dostosowane do naszych czasów. Zbyt mało, o. bardzo mało istnieje wydawnictw popularnych na masowe szerzenie tam, gdzie działają sekty religijne. Broszury takie winny być dostępne dla parafian w kościele, dla szerokich kół szukających prawdy, o której nie mają z kim rozmawiać. Bo my sami nie wiemy, nie umiemy. Co nas obchodzą dusze bliźnich?... — Pustka w nas. Bo zabrakło w duszy gorącej miłości Stwórcy.

K. Berkan

ZŁOTE MYŚLI

„W przyrodzie jest tyle tajemnic, a w Bogu nie miałooby być żadnych?“

St. Stanisław Półnacki

Co słychać w świecie

Monarchia w Hiszpanii. — Parlament hiszpański uchwalił przez akklamację tzw. ustawę o następstwie tronu, na zasadzie której Hiszpania stała się formalnie monarchią a generał Franco pozostał w dalszym ciągu „naczelnikiem państwa”.

Starcia faszystów z komunistami we Włoszech. We Włoszech północnych musiano w ub. niedzielę wezwać wojsko do rozproszenia rozruchów politycznych między faszystami a komunistami. — Walka przybrała takie rozmiary, że oddziały wojska i auta pancerne zostały wezwane do przywrócenia porządku. W

wyniku starcia 30 osób jest ciężko rannych.

Zamieszki rozpoczęły się w chwili, gdy tłum zaatakował ludzi udających się na zebranie miejsc. kongresu stronnictwa, noszącego nazwę „Szarego człowieka”, oskarżonego o tendencje faszystowskie.

Bunt żołnierzy brytyjskich na Cejlonie Na wyspie Cejlon wybuchł bunt 500 żołnierzy brytyjskich. Skarżą się oni na złe traktowanie oficerów, oraz występują przeciw używaniu wojskowych do zwalczania strajków robotników na Cejlonie.

Greckie samoloty nad Albanią. Albańskie Min. Obrony Narod. opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że w ciągu miesiąca mają samoloty greckie 18 razy przelatywały nad terytorium albańskim. Komunikat podkreśla, że przelot samolotów obcych zostaje zakazany na odcinkach Stylovin—Sezanne i Podgradac—Bilikt. W razie ponownego naruszenia granicy albańskiej przez samoloty obce albańska artyleria przeciwlotnicza będzie otwierała ogień.

W Syrii aresztowano 4 oficerów policji brytyjskiej, w tym jednego majora

Policjanci ci zdezerterowali ze strachu przed zamachami żydowskiego ruchu oporu i zamierzali udać się do Turcji.

Targi szczecińskie w okresie święta morza. Komitet Targowy postanowił przyspieszyć termin pokazu produkcji Pomorza Zachodniego i wyznaczył termin od 28 czerwca do 6 lipca br. Targi odbędą się przeto w okresie Święta Morza, a Szczecin będzie właśnie najważniejszym centrum tych uroczystości.

Adiutant Himmlera pojmany. Około Berchtesgaden (Bawaria) aresztowano „robotnika rolnego” Begena, który okazał się adiutantem Himmlera, gen. SS. Erichem Neumannem. Pomocnik kate Europy miał przy sobie 10 tys. fr. szw. i funty szterlingi. Siedzi obecnie w dobrym zamknięciu.

Przed Międzynarodowymi Targami w Gdańsku. W dniach między 2 a 10 sierpnia br. otwarte zostaną Targi Międzynarodowe w Gdańsku. Będzie to na szerszą skalę zorganizowana impreza o charakterze eksportowo-żeglugowym.

Polska na Targach Gdańskich przedstawi obcym to wszystko, co może wywozić zagranicę, jak i potrzeby importowe.

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję Matce Boskiej Nieustającej Pomocy za odebrane łaski uzdrowienia nogi, prosząc o dalszą łaskę.

M. W. Jastrowie
Pomorze Zachodnie

FIGURY

POMNIKI NAGROBKU

granitowe, marmurowe
i ze sztucznego kamienia
wykonuje Zakład
Rzeźbiarsko-komieniarski

J. ZIELIŃSKI
GORZÓW, UL. TKACKA NR 91
mieszkanie prywatne
ul. Paderewskiego 8 m. 11.

WŁĘNĘ owczą surową
stałe kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczękę maszynową i szydełkową. Płaci najwyższe ceny.

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, M. Focha 16
w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

Sztandary

paramenta kościelne
wykonuje w własnych pracowniach

Jedyna fachowa na miejscu
znana od lat firma

Kedzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20
telefon 64-63

Dojazd tramwajem 4 i 5

Nagrodzona na P. W. K.

Osobny dział napraw paramentów.
Polecam przybory do ornatów.

Maturzyści

posiadający licealne świadectwo dojrzałości, pragnący się poświęcić Służbie Bożej jako kapłani świeccy, mogą zgłosić się do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (Ziemia Lubuska), ulica Łokietka 16
Przyjmuje się również maturzystów bez znajomości łaciny.

Do podania należy załączyć:

- życiorys
- świadectwo dojrzałości
- metrykę chrztu św.
- 2 fotografie

W dniach od

30 czerwca do 16 lipca 1947 r.

będą biura, magazyny i fabryka nasza z powodu przebudowy i remontu urządzeń fabrycznych
nieczynne.

Sprzedaż i wydawanie towarów w tych dniach nie będą przeprowadzane.

J. i S. Stempniewicz, Poznań, M. Focha 34. Tel. 65-96 i 65-97